Cena egz 10 gr.

Kurier Zachodni

»ISKRA«

ROK

Wtorek 18 lipca 1939 r. Nr. 196

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 616 73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa zł. 2.50

O czym będzie rozmawiał gen. Ironside

Generalny inspektor wojsk brytyjskich przybył do stolicy

WARSZAWA, 17.7. PAT. Około godz 17.30 na lotnisko warszawskie przybył gen. Ironside, generalny inspektor bryt. wojsk zamorskich. Powital go inspektor armii gen. Norwid Neugebauer, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz gen. Kalkus, gen. Regulski i szereg wyższych oficerów, oraz kompania honorowa z orkiestrą, która odegrała hymn narodowy.

Na powitanie gen. Ironside przybyli na lotnisko na Okęcie przedstawiciele ambasady angielskiej, charge d'affaires p. Norton i attache wojskowy płk. Sword.

Po ukończeniu ceremonii powitalnych gen. Ironside odjechał na kwaterę przygotowaną w hotelu „Bristol".

PARYŻ, 17.7. — „Suday Dispath" — pisze, że podczas bytności angielskiej misji wojskowej w Polsce zadecydowane zostało, iż naczelne dowództwo nad armią polską w razie operacji wojennych pozostanie w rękach polskich.

Natomiast połączone siły francusko angielskie będą dowodzone przez generalissimusa Gamelin'a. Siły napowietrzne Anglii i Francji będą pod dowództwem generała angielskiego sir Cyrilla Nevala. Obecnie bawi w Londynie grupa pilotów polskich z płk Bajanem i mjr. Orlińskim na czele. Badają oni organizację lotnictwa brytyjskiego i angielskiej obrony przeciwlotniczej.

LONDYN, 17.7. PAT. Cała prasa angielska z „Times" na czele podkreśla znaczenie rozmów sztabowych, rozpoczynających się w Polsce. Dzienniki podkreślają fakt, że gen. Ironside powołany jest do utrzymania łączności ze sztabami obcych armii sprzymierzonych, jest on więc na stanowisku najbardziej odpowiedzialnym, jeśli chodzi o koordynację wysiłków pomiędzy Wielką Brytanią i jej sojusznikami.

Przyjazd gen. Ironside do Warszawy jest nowym dowodem aktywności mocarstw obrony pokoju w dziedzinie defensywnej.

„Times" przypomina, że sir Edmund Ironside jest nie tylko jednym z najwybitniejszych strategików Wielkiej Brytanii, ale również znakomitym badaczem spraw wojskowych. Jego świetne studium krytyczne o bitwe pod Tannenbergiem w roku 1914, ogłoszone w r. 1925, jest jedną z najbardziej podstawowych prac, z której korzystają nie tylko członkowie armii brytyjskiej, lecz i armie całego świata.

Dziennik podkreśla, że gen. Ironside w czasie pobytu w Polsce nie tylko będzie odbywał konferencje w Warszawie, lecz również zwiedzi polskie ośrodki wojskowe i zaznajomi się z istotnym stanem polskiej armii.

Premier Składkowski badał problem mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce

WARSZAWA, 17.7. „Czas" donosi: Premier gen. Sławoj Składkowski odbył podróż inspekcyjną po Wielkopolsce, interesując się szczególnie stanem prac inwestycyjnym i sytuacją sfer robotniczych. W szczególności p. premier zlustrował powiaty: kolski, wrzesiński, poznański, średzki, jarociński i kaliski. W podróży tej towarzyszył p. premierowi wojewoda Bociański. Ogólny rezultat inspekcji jest zadawalający, czemu p. premier dał niedwuznaczny wyraz polecając przedstawienie mu szeregu osób do odznaczenia.

Poza stroną administracyjno porządkową podróż p. premiera miała również charakter polityczny. Wyrazem tego była konferencja w Poznaniu, w której oprócz wojewody i wicewojewody uczestniczył zastępca naczelnika wydz. społeczno politycznego. Konferencję tę łączą sfery dobrze poinformowane z zagadnieniem mniejszości niemieckiej w poznańskim, zwłaszcza, że następnie p. premier konferowa ze starostami chodzieńskim, rawickim i nowotomyskim. Powszechnie przypuszcza się, że władze pod naciskiem opinji publicznej zaostrzą kurs antyniemiecki w Wielkopolsce

Ambasador Rzeszy u premiera Daladiera

Francja ostrzega Niemcy

PARYŻ, 17.7. Premier Daladier przyjął ambasadora Niemiec Welczka.

W tutejszych kołach politycznych utrzymują, iż premier Daladier oświadczył ambasadorowi Rzeszy, że stanowisko, wyrażone przez premiera Chamberlaina w jego ostatniej mowie, jest również wyrazem opinii rządu francuskiego.

Podobne ostrzeżenie wyraził min. Bonnet ambasadorowi Niemiec po mowie Halifaxa.

Regent Horthy nakłonił Hitlera

BY ZANIECHAŁ WIZYTY W BUDAPESZCIE

LONDYN, 17.7. — „Daily Mail" donosi, że regent Horthy skłonił Hitlera do zaniechania zamiaru złożenia oficjalnej wizyty w Budapeszcie. Wizyta ta miała się odbyć w jesieni br.

Adm. Horthy zakomunikował, że nie może ręczyć za osobiste bezpieczeństwo Hitlera.

Szef tajnej policji niemieckiej Himmler, który był wysłany przez Hitlera do Budapesztu, starał się przekonać regenta Horthyego, że Gestapo może podjąć się odpowiedzialności bez bezpieczeństwo Hitlera. Regent nie udzielił jednak swej zgody.

Nareszcie będziemy mieć

POLSKIE IGŁY

WARSZAWA, 17.7 (tel. wł.). W najróżniejszych dziedzinach kładzie się obecnie nacisk na wyeliminowanie niemieckich wyrobów z rynku polskiego, szczególnie zaś chodzi o zlikwidowanie monopolu importowego na igły do szycia, który był od szeregu lat w rękach Niemiec. Rzesza osiągała z tytułu samych igieł 8—10 milionów marek rocznie. Obecnie tworzy się polskie konsorcjum, które zbuduje wielką fabrykę igieł w Polsce oraz innych wyrobów metalowych.

Jak długo Niemcy

MOGĄ PROWADZIĆ WOJNĘ

LONDYN, 17.7. W brytyjskich kołach politycznych panuje przeświadczenie, że wszystkie odpowiedzialne osobistości Rzeszy zdają sobie sprawę, iż Niemcy nie mogą prowadzić wojny dużej niż kilka miesięcy.

Gospodarka niemiecka nie będzie zdolna do potężnego wysiłku, jakiego wymaga współczesna wojna.

Ucieczka obywateli niemieckich z Londynu

Książęta i hrabiowie niemieccy agentami propagandy i wywiadu hitlerowskiego

LONDYN, 17.7. — Zdemaskowanie propagandowo szpiegowskich agentów Rzeszy we Francji i na terenie Anglii budzi niezwykle żywe zainteresowanie opinii angielskiej, która dopiero teraz zaczyna sobie zdawać sprawę z ich niebezpiecznej roboty.

Agenci niemieccy potrafili wkraść się do towarzyskich kół angielskich, a dzięki swym osobistym zaletom i zaufaniu, jakim się cieszyli, mogli oddawać min. Ribbentropowi wielkie usługi, wpajając w społeczeństwo angielskie przekonanie o pokojowości Rzeszy i szerząc defetyzm.

Do roboty tej propaganda niemiecka zdołała wciągnąć nawet najwyższych arystokratów niemieckich. Po zdemaskowaniu dwu dam z rodów książęcych i hrabiny austriackiej, które działalność swą z terenu Londynu przeniosły następnie do Paryża, „Daily Herald" donosi, że w ostatnich dniach wyjechało, a raczej zbiegło z Anglii siedmiu wybitnych arystokratów niemieckich.

Dziennik nie podaje nazwisk arystokratycznych agentów, twierdzi jednak że nazwiska ich figurują w almanachu gotajskim, spisie arystokratycznych rodów europejskich.

„Daily Herald" informuje dalej, że Intelligence Service zdobyła materiały kompromitujące ich działalność w Anglii i gdyby nie był uciekli, czekały ich co najmniej nieprzyjemne przesłuchania i wydalenie z granic Anglii.

Bombowce francuskie nad Anglią

Drugi raid eskadr brytyjskich nad Riwierę

LONDYN, 17.7. Jutro — jak donosi „Daily Telegraph" — koło 100 bombowców francuskich odbędzie raid nad Wielką Brytanią. „Nalot" eskadr francuskich odbędzie się prawdopodobnie w nocy.

Samoloty skierują się najpierw na Londyn po czym wzdłuż wschodnich wybrzeży poszybują na północ, a stamtąd do Liverpoolu, by następnie skierować się na południe, do Francji.

Podczas nalotu angielska obrona przeciwlotnicza postawiona będzie w stan pogotowia. Reflektory podejmą próbę wyśledzenia eskadr francuskich, a baterie przeciwlotnicze mają za zadanie „zestrzelić" je.

Według informacyj „Daily Herald" również w dniu jutrzejszym wystartować ma z Anglii do drugiego rajdu nad Francją około 200 bombowców z załogą, liczącą 1000 ludzi. Tym razem eskadry angielskie mają dotrzeć aż do Riwieery francuskiej. Czy samoloty angielskie wylądują w Marignan pod Marsylią na razie jeszcze nie wiadomo.

Dziwna „fabryka wyrobów woskowych"

Eksplozja fosgenu w centrum Berlina

BERLIN, 17.7. Katastrofalna eksplozja wydarzyła się w gęsto zaludnionej dzielnicy Berlina.

W fabryce „wyrobów woskowych" powstał z nieznanych na razie przyczyn pożar, który szybki się rozszerzył i w krótkim czasie strawił cały budynek fabryczny. Pożar w „fabryce wyrobów woskowych" ma jednak tajemnicze i sensacyjne tło. Wydane bowiem w tej sprawie wyjaśnienia, a zawarte w komunikacie urzędowym dodają, że „wskutek pożaru nastąpiła eksplozja gazów fosgenowych co spowodowało poważne niebezpieczeństwo dla sąsiednich domów".

W wyniku eksplozji jeden z robotników fabryki został zabity, zaś sześciu innych odniosło ciężkie obrażenia. Szkody materjalne są bardzo wysokie.

Oficerowie francuscy i angielscy jadą do Moskwy

PARYŻ, 17.7. Z Moskwy nadeszły tu wiadomości o pomyślnym zwrocie w rokowaniach angielsko — francusko — sowieckich.

W paryskich kołach dyplomatycznych przypuszczają, że układ angielsko — francusko — sowiecki zawarty będzie w ciągu bieżącego tygodnia.

Wyjazd oficerów francuskich i angielskich do Moskwy zdaje się również być przyśpieszony

NA ŁAMACH PRASY

OBCE AGENTURY

Na marginesie akcji premiera Daladiera przeciw wpływom niemieckim we Francji „Express Poranny" także snuje uwagi:

Afera francuska — to tylko fragment rozległej akcji wywiadu niemieckiego, którego sieć oplątała cały świat. Daje o tym pojęcie rewelacyjna statystyka wypadków szpiegostwa w Stanach Zjednoczonych A.P. raz ostatnie procesy szpiegowskie w Szwajcarii i Anglii.

W Polsce wysiłki te napotykają na grunt o tyle odporniejszy, że jesteśmy ludźmi ze szkoły Józefa Piłsudskiego. Wielki Naczelnik Narodu ujawnił niebezpieczeństwo grożące ze strony obcych agentur i uczył, jak trzeba je demaskować i zwalczać.

Niemniej jednak i u nas obcym agenturom udawało się niekiedy — na krótką co prawda metę — osiągnąć pewne triumfy: tam mianowicie, gdzie natrafiały na brak doświadczenia lub ciemnotę.

Natomiast tam, gdzie kończy się panowanie ciemnoty i brak rozsądku — w oświeconej warstwie Narodu — wszelkie wysiłki obcych agentur są daremne. Tego nie trzeba uzasadniać — na to dajemy co dzień dowody znaną polską postawą ducha i czynami.

ANI KROKU W TYŁ

Ostatnio w prasie zagranicznej pojawiają się od czasu do czasu podejrzane wiadomości o odprężeniu w stosunkach polsko niemieckich, o skłonności naszej do jakichś ustępstw w Gdańsku.

O tych wieściach „Warszawski Dziennik Narodowy" tak pisze:

Cóż, kiedy nowinkarze tak stawiają sprawę, jak gdyby Polska miała w Gdańsku cokolwiek do odstąpienia, jak gdyby mogła wycofać się z jakiejś pozycji i służyć komuś koncesjami, uszczkniętymi z własnych uprawnień. Ku temu w każdym razie zdaje się zmierzać to wszystko, co zdołaliśmy wyczytać dotąd na ten temat w prasie zagranicznej. Nie natknęliśmy się w tym na żadne słóweczko, z którego można by wywnioskować, że ustępstwa ma, czy pragnie, poczynić napastnik w tym wypadku Niemcy. Wszystkie w tym kierunku czynione zachęty zmierzają do nakłonienia ku ustępstwom Polski.

Snać jeszcze nie utrwaliła się tam, gdzie należy, świadomość, że Polska nie może cofnąć się w Gdańsku ani o krok w tył.

MAUZOLEUM RYCERZA

„Kurjer Czerwony" lapidarnie określa, czym jest Mauzoleum gen. Orlicz Dreszera na wybrzeżu:

jest nie tylko nagrobkiem zasłużonego dla Polski obywatela i żołnierza.

Jest czymś jeszcze więcej: jest słupem granicznym Rzeczypospolitej, nad bursztynowym brzegiem Bałtyku. Słupem niewzruszalnym na wieki.

NA MIARĘ GRUNWALDU

„Kurjer Warszawski" pisząc o zwycięstwie grunwaldzkim, stwierdza, że

Grunwald rozstrzygnął o losie nie tylko Polski, lecz także całej Europy środkowo wschodniej. Wbrew roszczeniom niemieckim krzyżacko cesarskim zawsze łącznym utrzymał on w tym obszarze na widowni dziejów nie tylko Polskę, Litwę oraz Ruś, lecz także Czechy i Węgry, dając im dobę samodzielności. Z przewalenia się i kształtowania się w średniowieczu wywiódł Grunwald w czasy nowożytne Europę środkowo wschodnią nie niemiecką.

Zestawiając Polskę 15 w. z Polską dzisiejszą ten sam dziennik zwraca słuszną uwagę, że

Polska 15 wieku, jednocząca się po podziałach i ledwie kształtująca nowe swe związki w zarysy wielkiego mocarstwa, starła się z największym podówczas pogotowiem wojennym europejskim i w proch je starła. Polska 20 wieku, dojrzała chwałami i naukami tysiąclecia, jest w pełni sił duchowych i orężnych świadomego, jak jeden mąż, swych przeznaczeń narodu.

PRZEDWCZESNY START

„Ilustrowany Kuryer Codzienny" zastanawia się, czy Niemcom grozi załamanie gospodarczo finansowe:

...stopa życiowa ludności niemieckiej spada w coraz gwałtowniejszym tempie. Położenie żywnościowe, surowcowe, handlowo polityczne i dewizowe Rzeszy jest coraz gorsze. Wszystkie czynniki produkcji, począwszy od ziemi i surowców, a skończywszy na kapitale i robotnikach, ulegają nadmiernemu zużyciu, wprost wyniszczeniu.

Braki okazują się coraz większe. Zatkanie braków w jednej dziedzinie ujawnia tym większe braki w innej.

A dalej:

„Załamanie gospodarki niemieckiej — to przede wszystkim zagadnienie tolerancji psychiki niemieckiej, jej odporności psychicznej i zdolności do przetrzymania nieprzerwanie rosnących dalszych ciężarów i obniżki stopy życiowej.

I konkluduje:

Niemcy przed czasem wprowadziły gospodarkę wojenną. Niemcy gospodarczo prowadzą już wojnę parę lat. I dlatego na dłuższą, zatrwałą, pozycyjną wojnę powszechną nie są już ani surowcowo, ani finansowo, ani psychicznie przygotowane.

Istota gospodarki wojennej jest wszędzie jednakowa. O wiele więcej pracować, a mniej konsumować. Ale mimo wszystkich korzyści, jakie gospodarka taka daje w przygotowaniu wojennym, nie można wprowadzać jej przed czasem i w nadmiernym stopniu.

Ten błąd popełniły Niemcy, wprowadzając gospodarkę wojenną już 6 lat temu.

Harcerze fińscy
NA ŚLĄSKU

KATOWICE, (PAT) Jako goście śląskich chorągwi harcerzy zwiedzili Śląsk skauci instruktorzy fińscy w liczbie 10 osób, odbywający okrężną wycieczkę po Polsce. Goście zwiedzili m. in. hutę „Pokój" oraz m. Katowice, a następnie odjechali do Górek Wielkich na zwiedzenie tamtejszego ośrodka harcerskiego.

Tragiczny zgon
ŚP. MIECZYSŁAWA TOMKIEWICZA W TATRACH

ZAKOPANE, 17.7 (PAT). W dniu dzisiejszym turyści, przechodzący stroną słowacką do szczytu Mięguszowieckiego znaleźli zwłoki mężczyzny. Jak się okazało z dokumentów, znalezionych przy zmarłym, był to Mieczysław Tomkiewicz, asystent uniwersytetu poznańskiego. Śp. Tomkiewicz szedł z bratem swoim Stanisławem granią od przełęczy Pod Chłopkiem na Mięguszowiecki. Okoliczności, w jakich zdarzyła się katastrofa nie zdołano jeszcze ustalić.

Podchorążowie niemieccy
W PRUSACH WSCHODNICH

BERLIN, 17.7. Do Piławy poczynają przybywać szkoły oficerskie z Rzeszy. Jako pierwsza przybyła morzem szkoła z Wiednia. Jak wiadomo, podchorążowie mają odbyć wycieczkę po polach bitew w Prusach Wschodnich.

Niemcy tyrolscy bronią się przed wysiedleniem

„Nie wyjdziemy stąd żywcem"

— oświadczają przymusowo wysiedleni

BOLZANO, 17.7. Skoro po 7 dniach w ciągu których krążyły najbardziej fantastyczne pogłoski, dowiedziano się o rzeczywistym stanie sprawy „dobrowolnej repatriacji" mieszkańców południowego Tyrolu narodowości niemieckiej, ci ostatni jednogłośnie oświadczają, że w żadnych warunkach nie opuszczą swych zagród.

Korespondent donosi, że słyszy się wciąż twierdzenie, że jeżeli akcja repatriacji ma być oparta na zasadzie dobrowolności, to żadnej repatriacji nie będzie.

Mieszkańcy południowego Tyrolu myślą jednak, że władze uciekną się do zarządzeń przymusowych, gdy tylko okaże się, że oczekiwanie na dobrowolną emigrację jest bezcelowe.

Jednakże panuje przekonanie, że skoro to zagadnienie po 20 latach milczenia zostało podniesione, to musi ono wcześniej lub później w ten czy inny sposób być rozwiązane, ale nikt tego nie może powiedzieć.

Na razie każdy zajmuje się najbliższą przyszłością, która zadecydować może o egzystencji wszystkich rodzin. Jedni sądzą, że rodzinom od dawna osiadłym pozostawiony będzie bardzo długi termin, skoro tylko obywatele niemieccy opuszczą kraj. Chłopi, drwale, właściciele gospód i td. oświadczają, że ani dobrowolnie, ani pod przymusem nie opuszczą swej ojcowizny. „Nie wyjdziemy stąd żywcem" oświadczają wszyscy.

Jeden z robotników, pracujących w kamieniołomach, oświadczył:

„Dobrowolnie nigdy stąd nie pójdziemy. Mogą oni tu przyjść i zabrać nas, ale wówczas też wrócimy do naszej ojcowizny. Wszystko jedno, co nam gdzieindziej obiecują, chcemy mieć tylko to, co mamy tutaj. Nie jestem żadnym przestępcą, bym musiał opuszczać kraj".

Oczywiście tego rodzaju oświadczenia składane są tylko w cztery oczy. — Nie ma żadnej organizacji mieszkańców południowego Tyrolu. Brak oznak, które by wskazywały na to, że uczucia takie rozbudzane są przez Rzeszę; są one raczej wynikiem głębokiego i dawnego przywiązania do ziemi ojczystej.

Znamienne jest oświadczenie starego Tyrolczyka:

„Jest nas 220.000 Tyrolczyków niemieckiej krwi. Nie nosimy żadnych mundurów, nie mamy żadnych chorągwi, żadnych symboli, nie urządzamy żadnych zgromadzeń masowych, by utrzymać naszą egzystencję narodową. Takimi rzeczami narazilibyśmy tylko nasze gardła. Naszym znakiem rozpoznawczym jest język, a naszym sztandarem tradycja".

Tym nie mniej samochody, przejeżdżające przez południowy Tyrol z niemieckimi numerami i chorągiewkami ze swastyką, witane są przez podniesienie ręki i okrzyk „Heil Hitler". Sześcioletnie dzieci i młode dziewczęta, które od urodzenia żyją pod rządami włoskimi, również witają się w ten sposób.

Także nie wydano dotychczas zakazu wywieszania chorągwi ze swastyką.

Dnia 21 czerwca pozwalano na urządzanie obchodów najdłuższego dnia w roku, na wzór Niemiec hitlerowskich.

Panuje przekonanie, że stosunkowo łatwiej będzie zmusić do wyjazdu tych, którzy mieszkali w małych miasteczkach jak: Meran i Bolzano i nie posiadali własnej ziemi.

Człowiek, opierający swe zarobki na ruchu turystycznym, oświadczył, że życie w ciągu ostatnich 20 lat nie było łatwe, jeżeli jednak „nie zgodzimy się dobrowolnie emigrować, zrobią nam życie tak gorzkim, że z przyjemnością będziemy wspominać ubiegłe 20 lat".

Spostrzeżenia południowego Tyrolu można zresumować w ten sposób, że jego mieszkańcy są zdecydowani nie emigrować, ale z goryczą stwierdzają, że nie ma możności przeciwstawienia się siłą ewentualnemu przymusowi.

Niemcy w dalszym ciągu

gromadzą wojska nad granicą polską

BRNO, 17.7. Do większych miejscowości na Morawach przybyły w dniu wczorajszym nowe transporty wojskowe i wielka ilość amunicji. Na terenie Morawskiej Ostrawy w koszarach wojskowych, budynkach szkolnych itd oraz wzdłuż Ostrawicy skoncentrowano przeszło 10.000 żołnierzy Reichswehry. W gminach okolicznych nad granicą Polski umieszczono również około 16.000 piechoty, artylerii ciężkiej i przeciwlotniczej. Kawaleria przybyła w ciągu wczorajszej nocy do gmin Michałkowice Hermanice, Szonów i Bartowice. Równocześnie przybywają do gmin granicznych wielkie transporty amunicji i innego materiału wojennego. Niemieccy oficerowie oświadczyli, że do dnia 18 bm. skoncentruje się nad granicą Polski oraz na Słowaczyźnie 200.000 wojska.

Wybuch na statku

płynącym z Anglii do Australii

LONDYN, 17.7. Jak donoszą z Colombos, w niedzielę wydarzył się straszny wybuch na parowcu „Narkunda" płynącym z Londynu do Australii.

Na skutek eksplozji 5 osób z załogi poniosło śmierć, a 26 zostało rannych.

Jak stwierdziły władze bezpieczeństwa wybuch nastąpił tuż po zawinięciu parowca do portu.

Przyczyną katastrofy było zapalenie się gazów, jakie nagromadziły się w składach towarowych w wyniku upałów, powodujących szkodliwe procesy fermentacyjne.

Przypuszczenia jakoby eksplozja spowodowana była przez bombę lub maszynę piekielną są bezpodstawne.

Manifestacja rzemiosła polskiego w Częstochowie

Polak u siebie znaleźć musi chleb i pracę

Przez niedzielę i wczoraj trwał w Częstochowie II ogólnokrajowy kongres rzemiosła polskiego, na który przybyło ponad 30.000 uczestników z 2000 sztandarów ze wszystkich dzielnic Rzplitej.

Jako przedstawiciel rządu przybył min. przemysłu i handlu Roman, nadto wojewoda kielecki dr Dziadosz, oraz przedstawiciele miejscowych władz. Po nadto reprezentowany był Zw. Kupców i Rzemieślników polskich okręgu Lens we Francji oraz zw. węgierskich rzemieślników.

Na kongres nadesłali telegramy gratulacyjne wicepremier inż. Kwiatkowski, min. spraw wojsk. gen. Kasprzycki, wojewodowie i liczni dostojnicy państwowi, a nadto 9 związków rzemieślniczych państw zagranicznych.

Rano w niedzielę uformował się olbrzymi pochód, w którym specjalną uwagę zwracał poczet sztandarowy z Żywca w pięknych żupanach i długich butach. Pochód skierował się do Jasnej Góry, gdzie przed szczytem przybyłych powitał w gorących słowach przeor OO Paulinów O. Motylewski. O godz. 11 JE ks. biskup Kubina celebrował uroczyste nabożeństwo w asyście licznego duchowieństwa, wygłaszając następnie podniosłe patriotyczne kazanie:

„Życzę wam — mówił dostojny pasterz — aby hasło: Rzemiosło w obronie kraju, stało się czynem, gotowością do walki o potężną i zdrowo zorganizowaną Polskę. Tam, gdzie stanie polski warsztat, tam niech się rodzi twierdza polskości i silnej wiary katolickiej, jakie cechowały naszych przodków".

Następnie ks. biskup poświęcił ryngraf, który jako wotum rzemiosła polskiego złożono w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

Następnie na wałach odbyło się otwarcie kongresu, którego dokonał prezes Stowarzyszeń rzemieślników chrześcijan R. P. Snopczyński.

PRZEMÓWIENIE MIN. ROMANA

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie minister handlu i przemysłu Roman.

P. minister powiedział m. in.:

Jakiż to dzień przeżywamy dziś, gdy wielotysięczne rzesze polskich rzemieślników, gromadząc się u stóp Jasnej Góry, manifestują swe uczucia patriotyczne i opowiadają się jako żołnierze, pozostający u Najświętszej Panny na ordynansie.

Nie otrzymaliśmy przecież żadnego rozkazu z góry, zmuszającego nas do zebrania tu dla wysłuchania czyichś poleceń. Nie jesteśmy też zwabieni przez jakieś pociągające lub błyskotliwe doktryny i hasła, tak modne dziś na świecie.

Nie przybyliśmy tu, jako stroskani życiem lub znękani przez niepowodzenia lub nieszczęścia, szukający jedynie ulgi pociechy w tym świętym miejscu.

Nie wiedzie tu nas na pewno zwykła ciekawość ujrzenia widowiska wielkiego, związanego ze zgromadzeniem wielkiej ilości ludzi, ani usłyszenia ciekawych nowin.

Cóż więc sprawiło, iż przeżywamy specjalnie piękną i uroczystą chwilę, gdy wszystko wydaje się podniosłe, jasne, radosne, gdy wszystko wygląda od świętnie i jakoś inaczej niż zwykle, gdy dusza każdego z nas rwie się do wielkich czynów, wielkich poświęceń, wielkich osiągnięć. Gdy każdy z nas, czując w sobie serce Polaka, chciałby czynem swoim wcielać w życie testament największego na przestrzeni naszych dziejów Polaka — Marszałka Józefa Piłsudskiego, testament wielkości bezgranicznego umiłowania Ojczyzny.

Jestem przekonany, iż mogę w imieniu wszystkich tu zebranych twierdzić, że własny głos sumienia, własna głęboka potrzeba była tym rozkazodawcą.

Jestem przekonany, że każdy z nas z osobna i wszyscy razem zebraliśmy się świadomie w stolicy Królowej Korony Polskiej, by Jej ślubować moc wytrwania, męstwa, wierności wobec niej samej i Ojczyzny.

Szara, cicha, wytrwała praca Was wszystkich, wykonywana codzień — wśród trosk i doświadczeń — to również wielki czyn, którego domaga się od nas Ojczyzna i który jest niezbędny dla jej potęgi i chwały.

I wie polski rzemieślnik, że dzielność w życiu codziennym, doskonałość jego pracy, tej największej siły twórczej polskiego narodu, jest jego naczelnym zadaniem.

Waszej to roli przypisuje szczególne znaczenie w wielkim pochodzie uprzemysłowienia Polski. Bo uprzemysłowienie Polski, a zwłaszcza prowadzona z wielkim rozmachem z rozkazu Marszałka Śmigłego Rydza — rozbudowa przemysłu w sercu Polski, to najskuteczniejsze podniesienie naszego potencjału obronnego. Bo uprzemysłowienie Polski, to równoczesne wyzyskanie naszego największego bogactwa, jakim są olbrzymie zasoby pracy, drzemiące bezużytecznie w narodzie.

To też jednym z naczelnych zadań obecnego pokolenia Polski musi być doprowadzenie kraju do takiego rozkwitu gospodarczego, aby Polak nie potrzebował szukać pracy i chleba u obcych, aby każdy obywatel polski mógł we własnej ojczyźnie znaleźć pełne zatrudnienie i pełne wykorzystanie swej pracy.

Do waszej też roli przywiązuje zasadniczą wagę w urzeczywistnianiu podstawowej idei narodowej: tworzenia silnego polskiego stanu średniego, który winien stać się jednym z głównych trzonów społeczeństwa polskiego.

Rzemieślnicy polscy, u stóp Jasnej Góry zjechaliśmy się wszyscy, by wzmocnić nasze siły dla wielkiego polskiego czynu narodowego, któremu na imię nie tylko „codzienna praca". Chcemy bowiem dać wyraz pragnieniu, by również w decydującej potrzebie być mocnymi, nieugiętymi i coraz silniej zwartymi z całym narodem.

W dniu dzisiejszym więc całe rzemiosło manifestuje swe uczucia i ideały, które tkwią niezłomnie w sercach wszystkich Polaków. Bo my, Polacy, tym się różnimy od wielu narodów świata, że jesteśmy nie tylko zjadaczami chleba, ale potrafimy żyć i umierać za ideały. A naszymi najdroższymi ideałami zawsze były, są i będą: wiara i specjalny kult dla Bogarodzicy, Ojczyzna i honor. I w tym tkwi nasza siła, nasza potęga i wielkość.

Dzięki takim to właśnie walorom, naród polski znalazł sobie w tych czasach ogólnego napięcia, jakie cały świat przeżywa, tyle mocy i hartu ducha, że postawą swą wzbudził wśród obcych podziw i szacunek.

Dzieje się tak dlatego, że poświęcenia ofiary traktujemy nie jako ciężki dopust, ale jako szczytną i chlubną służbę napełniającą nas radością i dumą.

Płynie to przede wszystkim z ducha naszej tradycji rycerskiej, której wielkim symbolem jest klasztor Jasnogórski i jego mury.

Na zakończenie pan minister w imieniu premiera gen. Sławoj Składkowskiego oraz w swoim własnym złożył uczestnikom Kongresu życzenia owocnej pracy dla dobra Polski i polskiego rzemiosła.

Poświęcenie mauzoleum

śp. gen. Orlicz-Dreszera w Gdyni

W ub. niedzielę, jako w 3 rocznicę tragicznej śmierci śp. gen. Gustawa Orlicz Dreszera odbyło się w Gdyni na cmentarzu oksywskim przeniesienie trumny z prochami generała z mogiły polowej do wspaniałego mauzoleum z piaskowca, wybudowanego przez Komitet uczczenia pamięci śp. gen. Orlicz Dreszera.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się mszą św. za duszę zmarłego generała, którą w starym kościółku oksywskim odprawił ks. kapelan Stańczyk.

Następnie u stóp mauzoleum, dokoła którego stanęła kompania honorowa wojska i marynarki wojennej, zebrali się liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz organizacje społeczne z pocztami sztandarowymi. Wśród obecnych znajdowali się: wdowa po śp. generale Orlicz Dreszerze, p. Elwira Orlicz Dreszerowa, brat zmarłego generała, generał Rudolf Dreszer, przedstawiciele Komitetu uczczenia, wiceminister Kożuchowski, inspektor armii gen. Bortnowski w otoczeniu generałów i wyższych oficerów, dowódca floty kontradmirał Unrug, komisarz rządu mgr Sokół wraz z przedstawicielami Rady miejskiej oraz delegacja LMK z gen. Kwaśniewskim na czele.

Po poświęceniu mauzoleum zabrał głos p. wiceminister J. Kożuchowski, który powiedział m. in.:

„Zgromadziliśmy się dzisiaj nad brzegiem morza, aby wziąć udział w przeniesieniu na miejsce wiecznego spoczynku dostojnych szczątków człowieka, którego uczciła już legenda i zachowa w pamięci historia.

...Przeżywamy szczytowy okres wielkiego procesu historii rozpoczętego już bardzo dawno — zmagań narodu polskiego o prawo do niezależnego gospodarowania na własnej ziemi i do niepodległego bytu państwowego. Najważniejszym czynnikiem tego prawa jest armia i realny dostęp do morza, dostęp do świata, do obcych portów i prawdziwa swoboda dróg dla obrotów gospodarczych Polski.

...To też kiedy oczy całego świata i serca całej Polski skoncentrowały się na tym skrawku wybrzeża, doprawdy—nie grób, który kończy ziemską wędrówkę człowieka, ale ognisko, które symbolizuje instynkt nieśmiertelny życia — dzisiaj zakładamy, składając trumnę w krypcie mauzoleum.

...Rodzina najbliższa i najwyższe władze wojskowe zezwoliły, aby u wrót, które łączą Polskę ze światem, jak statua wolności, prochy Gustawa Dreszera były tutaj pochowane, aby to mauzoleum tutaj wzniesione stało się ogniem wiecznie płonącym polskiego instynktu morskiego, aby jak krater ducha—nauczało, wychowywało i pobudzało do pracy coraz to nowe pokolenia".

Odbierając z rąk wiceministra Kożuchowskiego symboliczne klucze mauzoleum, komisarz rządu Sokół w imieniu Gdyni przyrzekł, że miasto pełnić będzie służbę dla Rzeczypospolitej, wzorując się zawsze na gen. Gustawie Orlicz Dreszerze, który tej służby był najlepszym symbolem.

Ameryka nie oddaje srebra

Hiszpańskiego Banku Narodowego

Sąd handlowy w Nowym Jorku rozpatrywał w sobotę żądanie hiszpańskiego Banku Narodowego o wydanie w naturze lub przekazanie równowartości 6.400 tys. dolarów srebra, sprzedanego Stanom Zjednoczonym przez hiszpański rząd republikański w okresie wojny domowej.

Sąd odrzucił żądanie Banku hiszpańskiego, stojąc na stanowisku, że srebro to, którego równowartość rząd republikański otrzymał, zostało legalnie nabyte. Sąd nie jest w możności uwzględnić motywacji hiszpańskiego Banku Narodowego, iż srebro to „zostało skradzione z Banku Narodowego przez członków rządu republikańskiego".

W wirze zdarzeń

Księżna Hohenlohe czy też „X 27"

Głośna ze swej politycznej działalności ks. Hohenlohe, z domu Stefania Richter z Wiednia, w dalszym ciągu pełni funkcje zakonspirowanej agentki Trzeciej Rzeszy. „Aux Ecoutes" ogłosiło w swoim czasie rewelacyjne dokumenty, z których wynika, że ruchliwa, sprytna Steffy z zapałem godnym lepszej sprawy rozwija sieć intryg politycznych. Ostatnio podjęła się zorganizować w swej posiadłości w Niemczech week-end, w którym weźmie udział szereg wybitnych osobistości.

Pani Steffy ma rozesłać zaproszenia w imieniu Hitlera. Week-end ma być opłacony przez rząd niemiecki. Część gości uda się do Berchtesgaden, inni na festival artystyczny do Salzburga, gdzie księżna zajmuje od niedawna piękny zameczek „Leopoldskorn", który dawniej należał do reżysera Reinhardta. Podobno pierwszy przyjął zaproszenie lord Dunedin, ale... sam nie przyjedzie, tylko wysyła żonę, bo zajęty jest polityką.

●

Milion angielski

Milion ludzi znajdzie się w Anglii pod bronią w sierpniu rb. Tak oświadczył gen. Beith, przemawiając przy okazji wcielenia do armii regularnej pierwszego kontyngentu rekruta.

Ta data sierpniowa ma specjalne znaczenie i wymowę. W początkach marca rb. brytyjski minister wojny Hore Belisha oświadczył w parlamencie na zapytanie posłów, dotyczące pomonachijskiej sytuacji politycznej:

„Nie byliśmy i nie jesteśmy jeszcze gotowi. Za pół roku dopiero Wielka Brytania będzie gotowa do wojny".

Pół roku minie właśnie w sierpniu.

Odpowiedzią, jaką dały wówczas Niemcy na to przemówienie, była w kilka dni później, a dokładnie mówiąc 15 marca, aneksja Czechosłowacji.

Od tamtych chwil minęło już 5 miesięcy. Anglia przyśpieszyła tempo zbrojeń i dniem i nocą fabryki w Metropolii i Dominiach produkowały samoloty, armaty, tanki i amunicję.

Dzisiaj przed upływem wyznaczonego przez ministra wojny terminu Anglia jest gotowa.

W sierpniu zostanie postawiona ostatnia kropka nad „i", milion ludzi znajdzie się pod bronią.

●

Głosy litewskie

Bardzo charakterystyczny jest oddźwięk, jaki tego roku wywołał w prasie litewskiej obchód francuskiego święta narodowego. Artykuły litewskie poświęcone obchodowi tego święta, nacechowane są wyjątkową serdecznością. Podnoszą one wszystkie zgodnie solidarnie, iż wolna i demokratyczna, a potężna Francja jest ostoją mniejszych narodów, które obok niej i przy niej mogą być spokojne o swoje bezpieczeństwo i przyszłość.

Piękne słowa. I słuszne. Francja nie ma na kontynencie Europy żadnych imperialnych postulatów do zrealizowania, żadnych niezaspokojonych apetytów, żadnych „Lebensraumów", do których dąży. Za to jest bezpośrednio zainteresowana w utrzymaniu istniejącego stanu rzeczy i w bezpieczeństwie małych narodów. Im prędzej to zrozumieją właśnie te mniejsze narody — tym lepiej będzie dla nich, dla Francji i dla Europy.

Ze szczerą też radością podchwytujemy ten głos z Litwy, która w trudnych i skomplikowanych warunkach powojennych nie od razu odnalazła swoją właściwą drogę i właściwy kierunek swej polityki, błądząc po różnych — raz sowieckich, raz niemieckich — manowcach.

Problem drogowy w Sosnowcu

Na 170 kilometrów ulic

tylko 70 kilometrów dobrego bruku ma Sosnowiec

Gdyby tak zapytać poszczególnego mieszkańca ile kilometrów jest ulic w Sosnowcu, z całą pewnością nie wiedziałby co odpowiedzieć.

Każdy bowiem z mieszkańców zna dobrze te odcinki ulic, które łączą jego mieszkanie z miejscem pracy i śródmieściem. Zna te ulice, którymi chodzi, ale nie zdaje sobie sprawy ile ulic istnieje nie znanych mu zupełnie lub przemierzanych od czasu do czasu.

Ileż więc kilometrów ulic posiada Sosnowiec?

Odpowiedź: — 160 kilometrów.

Tak jest. Sto sześćdziesiąt kilometrów, czyli długość odpowiadająca mniejwięcej połowie drogi z Sosnowca do Warszawy.

Gdy uświadomimy sobie, ile kilometrów mamy ulic w Sosnowcu, zastanówmy się nad drugim pytaniem: ile kosztowałoby uczynienie z tych ulic — ulic o gładkiej asfaltowej czy kostkowej nawierzchni. Otóż — koszt zabrukowania 1 kilometra ulicy kostką wynosi ponad 200.000 zł. czyli przyjmując tylko 200.000 zł. uczynienie wszystkich ulic w Sosnowcu takimi, jakie chcielibyśmy mieć, aby było czysto i nie było kurzu kosztowałoby 32 miliony zł.

Cyfra ta jaskrawo przemawia do naszej wyobraźni i mówi, iż wiele lat jeszcze poczekamy zanim wszystkie ulice w Sosnowcu będą gładkie i równe, jak stół. Dzisiaj mamy zaledwie kilka kilometrów ulic o gładkiej nawierzchni, a zaledwie 70 kilometrów zabrukowanych (w tym lwia część kocimi łbkami). Reszta ulic — to niemal wiejska droga.

Mówiąc o drogach, weszliśmy mimo woli na drogę... pesymizmu. Rzeczywistość jednak nie jest tak zła, i możemy pójść śmiało po drogach optymizmu. Oto przede wszystkim zauważmy to, iż Sosnowiec jest miastem dopiero trzydzieści kilka lat, że rosyjskie władze nie nie robiły w kierunku odpowiedniego zabrukowania ulic, że właściwa racjonalna gospodarka drogowa datuje się dopiero od kilku lat. I w przeciągu tych kilku lat zrobiono więcej, aniżeli w całym poprzedzającym okresie.

Mieliśmy możność osobiście przekonać się o stanie robót w Sosnowcu.

W roku bieżącym odbywają się dwie kapitalne budowy drogowe: na ulicy Piłsudskiego i na ulicy Dębowej. Pierwsza kosztem około 260.000 zł. a druga kosztem około 430.000 zł.

Budowa gładkiej, trwałej nawierzchni na ul. Piłsudskiego, stworzy dogodne nowoczesne połączenie z Milowicami dziś bardzo pokrzywdzonymi pod tym względem.

W związku z regulacją ulicy Piłsudskiego (na przestrzeni 900 metrów) — skorzystają niektóre boczne ulice: (Jastrzębia, Chmielna, Kotlarska, Swobodna), które otrzymają lepsze zabrukowanie. Czynione jest jednocześnie ciekawe doświadczenie na przestrzeni 150 metrów z podkładem betonowym pod szynami tramwajowymi, aby nie było takich wyboi, jakie obserwujemy na ulicach Żeromskiego i Orlej.

Warto nadmienić, iż tam, gdzie nie dokonano na ulicy tej nowoczesnej pod budowy, już nastąpiło obniżenie pod szynami tramwajowymi, chociaż tramwaj został uruchomiony nie dawno.

Regulacja ulicy Piłsudskiego na razie dotyczyć będzie tylko odcinka do ulicy Dziewiczej. Dalsza regulacja uzależniona jest od opracowania trasy autostrady, która przechodzić ma na wysokości ul. Dziewiczej, łącząc Śląsk z Warszawą.

Niezmiernie ciekawie przedstawiają się roboty na ulicy Dębowej. Ulica ta skróci połączenie z Sosnowca do Modrzejowa. Dotychczas wiodła ona wysokimi nasypami, albo też tworzyła nie bezpieczne zakręty. Wszystkie te niere gularności zostaną usunięte.

Tam, gdzie były góry — obecnie ulica pójdzie jak gdyby wąwozem. Domy, które znajdowały się na równi z jezdnią, będą znajdowały się 4 metry wyżej. Tam zaś, gdzie istniał lej po wyrobiskach kopalnianych (koło huty Strszic) pójdzie nasyp (użyto 24.000 mtr. sześc. ziemi).

Jakże bardzo interesujące są roboty wykopowe na ul. Dębowej około domów Gw. hr. Renard. (nawiasem trzeba pod kreślić życzliwe ustosunkowanie się Zarządu Gw. hr Renard, idącego bardzo na rękę Zarządowi m. Sosnowca przy regulacji omawianej ulicy). Roboty bowiem idą po przez ciekawe złoża geologiczne, przecinają żyły węglowe, łupkowe, piaskowca. Ot, cała budowa geologiczna Zagłębia.

Kiedy te prace będą ukończone?

Dzięki sprowadzeniu kostki już na 1 września rb. ul. Piłsudskiego będzie gotowa, a ulica Dębowa, która skróci czas przejazdu z Sosnowca do Mysłowic z 15 do 5 minut, gotowa będzie 15 października.

Przy budowie jednej i drugiej ulicy zatrudnionych jest około 400 robotników. Prace wykonywują firmy: Paszkowski i Tajchman. Obie firmy mają duże doświadczenie w wykonywaniu robót drogowych.

Tak oto wyglądają dwie kapitalne inwestycje drogowe w roku bieżącym w Sosnowcu, obejmujące około 5 kilometrów. W roku przyszłym program obejmuje dalsze ważne arterie komunikacyjne i szereg nowych ulic.

Pod względem przebudowy ulic w Sosnowcu, zamieniania fatalnego stanu jezdni na nowoczesne nawierzchnie — jest widoczny postęp. A warto zauważyć, iż teren Sosnowca jest szczególnie trudny jeśli chodzi o budowę nawierzchni, bowiem grunt nie jest odpowiedni.

Sosnowiec — jak nam oświadczył inż. Niemczyk — ma obecnie program drogowy, który będzie konsekwentnie wykonywany. Potrzeba tylko cierpliwości i trochę wyrozumiałości.

Wojewódzki komitet honorowy uczczenia

25-lecia czynu zbrojnego

W Kielcach odbyło się pod przewodnictwem wojewody dra Dziadosza posiedzenie organizacyjne wojewódzkiego komitetu jubileuszowego uczczenia 25 lecia czynu zbrojnego. Do komitetu weszli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa z terenu woj. kieleckiego.

Z kolei wyłoniono komitet wykonawczy z prezesem federacji PZOO, wicewojewodą Lutomskim na czele. Do komitetu honorowego zaproszeni zostali: księża biskupi ordynariusze: kielecki, częstochowski i sandomierski, dowódcy okręgów korpusów z terenu województwa kieleckiego, oraz wojewoda kielecki Dziadosz.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Wtorek

18 lipca

Szymona z Lipnicy

Jutro: Wincentego a Paulo

Słońca wsch. 3.35, zach. 19.48

Księżyca w. 3,51, zach. 20.15

1850 Wielki pożar Krakowa.

1863 Bitwa powstańców pod Janowem.

1936 Wybuch rewolucji w Hiszpanii.

KRONIKA HISTORYCZNA:

W lipcu kłos się korzy
Że niesie dar Boży
Który prosto stoi,
To z pustoty swojej.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Wyrok życia" i „Złoto na ulicy".

EDEN: „Róża"

PATRIA: „Expres Paryż — Tulon" i „Poszukiwany bohater".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9

W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

L. Turskiego — ul. 1-go Maja 18

C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

Złoża kruszców

W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

Państwowy Instytut geologiczny otrzymuje już pierwsze sprawozdania z tegorocznych poszukiwań geologów. Doskonałe wyniki dały poszukiwania na terenie gór Świętokrzyskich. Na górze Chełmowej wykryto wysokocenne złoża syderytu. W okolicy Woli Kłuckiej natrafiono na rudę żelazną, bogatą w hematyt. W czasie wierceń natrafiono na górze Miedzianka pod Kielcami na złoża rudy miedzianej z nieznaczną domieszką srebra i arsenu. W związku z tym w laboratoriach Instytutu przeprowadzone będą szczegółowe badania nowoodkrytych złóż kruszców.

× **KOLONIE KRUCJATY W OLCZY.** Powrót pierwszej grupy kolonii Krucjaty z Olczy k/Zakopanego zamiast 23 lipca rano nastąpi 21 lipca w nocy z piątku na sobotę o godz. 0,28. Ksiądz kierownik prosi rodziców, by o tym czasie przybyli na dworzec osobowy w Sosnowcu po dzieci. Jeżeli zaś dyrekcja kolei w Krakowie pozwoli na przyjazd pociągiem pośpiesznym — to powrót nastąpi już o godz. 23.45 w piątek.

Wyjazd drugiej grupy odbędzie się nie w niedzielę dn. 23 lipca, bo tym pociągiem trzeba się koniecznie przesiadać w Krakowie, lecz 24 lipca o godz. 5,37 rano. Zbiórka o godz. 5 rano na dworcu w Sosnowcu skąd bezpośrednio dzieci pojadą bez przesiadki do Zakopanego.

Nowy oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej

ZAKŁADY „JÓZEFÓW"

Onegdaj w sali Związku Zawodowych w Czeladzi odbyło się zebranie organizacyjne oddziału LMK pracowników umysłowych i fizycznych Zakładów ceramicznych „Józefów". Zebranie zagaił p. Antoni Seget, główny inicjator zebrania. zebraniu przewodniczył p. Julian Masełek.

Po wysłuchaniu referatu prezesa Obwodu dr K. Kucharskiego na temat: „Wolny dostęp do morza warunkiem niezależności gospodarczej i politycznej Polski" — zebrani jednogłośnie uchwalili założyć oddział LMK i wybrali zarząd, w skład którego weszli pp.: Antoni Seget jako prezes, Julian Masełek — wiceprezes, Józef Podgórski — sekretarz, Józef Przybylski — skarbnik, oraz jako członkowie pp. Urbański E. Podgórski, J. Zasuń i W. Wójcik. Ponadto wybrano komisję rewizyjną w składzie pp: Henryk Bystrzyński — przewodniczący, Jan Ciwiński i Bolesław Dziuba — członkowie, zaś pp. Wł. Kordecki i B. Bielecki — zastępcy.

Nowy oddział LMK liczy już 91 członków i sądząc z nastrojów, jakie wśród zebranych dały się wyczuwać, jak również z zapowiedzi, jaką p. Antoni Segiet jako prezes tego oddziału złożył, oddział ten dysponując pierwszorzędnym elementem obywatelskim pracującej w Józefowie załogi fabrycznej, pozyska niewątpliwie w krótkim czasie całą tę załogę dla LMK.

Rekrutacja 300 robotników

NA WOŁYŃ

W dniu dzisiejszym nastąpi rekrutacja przez Fundusz Pracy 100 robotników z terenu Dąbrowy, oraz 200 robotników z powiatu olkuskiego.

Wszyscy bezrobotni zostaną zatrudnieni przy robotach na Wołyniu.

Z inspektoratu pracy

Wczoraj odbyła się konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy, inż. Rosena w sprawie układu zbiorowego w firmie „Dulmet".

Robotnicy otrzymają ekwiwalent za węgiel: żonaci po 5 zł miesięcznie, a kawalerowie po 2.50 miesięcznie.

W czwartek odbędzie się konferencja arbitrażowa w sprawie kamieniołomów Drygały w Dąbrowie. Obie strony zgodziły się na arbitraż.

W piątek odbędzie się konferencja w inspektoracie pracy w sprawie umowy zbiorowej firmy Lamprecht w Sosnowcu i podwyżki płac dla pracowników fizycznych tej firmy.

× **ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAW.** pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków, że we wtorek dnia 19 bm. o godz. 8 rano odbędzie się w kościele parafialnym w Sosnowcu msza żałobna za duszę śp. Włodzimierza Grunwalda, prezesa zarządu głównego Związku, zmarłego w dniu 8 bm. Do wzięcia udziału w tej żałobnej uroczystości zaprasza zarząd główny Związku wszystkich związkowców i sympatyków Zmarłego.

× **ORGANIZACJA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO 1939—40.** W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Oświaty" ogłoszone będzie zarządzenie o organizacji nowego roku szkolnego 1939—40. Podjęcie normalnych lekcyj w szkołach powszechnych i średnich przewidziane jest z dniem 3 września.

× **WYPADEK PRZY PRACY.** Na kopalni „Modrzejów" doznał bardzo silnego potłuczenia głowy i ramion Jan Witkowski w Sosnowcu. Karetka pogotowia odwiozła Witkowskiego do szpitala Ubezpieczalni w Sosnowcu

Rowy jako schrony

Plany już gotowe

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustaliło termin przygotowania planu sieci rowów przeciwlotniczych na 1 sierpnia.

Rowy przeciwlotnicze na skwerach, zieleńcach, w parkach itp. biec będą linią łamaną. Co kilkadziesiąt metrów zbudowane będą włazy ze schodami.

Rów o przekroju trapezoidalnym — będzie głęboki na 1,90 m. Szerokość u podstawy — 1,20 m. na powierzchni ziemi — 1,65 m. Ściany pochyłe, aby zapobiec usuwanie się ziemi — umacniane będą deskami, darnią, wikliną itp.

Górna powierzchnia rowu pokryta będzie belkami i nasypem ziemi grubości 75 cm. Nasyp będzie zamaskowany trawą i krzakami.

Oczywiście rów taki nie chroni przed samą bombą lub przed gazami. Ale prawdopodobieństwo trafienia bomby w wąski rów jest bardzo małe. Przed odłamkami i działaniem podmuchowym taki schron zabezpiecza najzupełniej.

W razie ataku gazowego ludność chroniąca się w rowach przeciwlotniczych nałoży maski. Ponieważ rowy położone będą w parkach itp. — a więc na otwartej przestrzeni — chmura gazowa bardzo prędko się ulotni. O ile każdy dom jest doskonałym celem dla lotnika nieprzyjacielskiego, trafienie w wąski, zamaskowany rów może być tylko przypadkowe.

TO BYŁO TAK:

Poeta na torze kolejowym

Emanuel Sztajnkopf, jest jako człowiek o zdolnościach poetyckich. Z tej przyczyny cieszy się wielkim mirem i poważaniem wśród swych krewnych i znajomych.

Jednym z gorących wielbicieli talentu Sztajnkopfa jest Izaak Kopeć, który często udaje się z poetą na dalekie, zamiejskie spacery.

Właśnie obaj panowie przekraczali tor kolejowy, gdy Izaak zauważył w oddali kłęby pary dymu. Pociągnął więc zadumanego poetę za rękaw i szepnął:

— Panie Sztajnkopf... tam jedzie pociąg.

Pan Sztajnkopf stanął na torze, jak wryty.

— Pociąg? — powtórzył. — Żebyś pan się dwadzieścia lat życie za ten pociąg. Akuratnie układam wierszyka i brakowało mnie rymu do „wodociąg". Muszę sobie zaraz zapisywać.

— Ale zejdź pan z tego toru — rzekł Izaak — Przecież on jest coraz bliżej, ten kolej. Jeszcze pana przejedzie...

— Nie mogie! — odparł poeta, wyciągnął z kieszeni kartkę i ołówek. — Muszę wykończyć tego wierszyka. Pociąg, wodociąg.

Izaak zeskoczył z szyn i załamał ręce.

— Uś, co ja zrobiłem! Poco ja powiedziałem ten pociąg... Panie Sztajnkopf, zobacz pan, jak on blisko jest! Ratuj się pan, zrób pan chociaż dwa kroki!

— Nie zrobię — westchnął pan Sztajnkopf. — Co dla mnie znaczy życie? Już nie jestem z tego świata. Natchnienie mnie trzyma w swojemi kleszczami, a myśl moja błąka się w obłokach.

Izaak zbladł jak trup i chwycił się za włosy.

— Zejdź pan! — wrzasnął — On nadjeżdża. Czy pan nie słyszysz, jak on gwiżdże na pana? Uś, nie wytrzymam!

Istotnie, po chwili z hukiem i świstem nadjechała lokomotywa, a choć poeta zeszedł w ostatniej chwili z toru, Izaak padł na ziemię zemdlony.

W konsekwencji tej przygody Izaak udał się do lekarza chorób nerwowych, a przepisana kuracja kosztowała go aż sto złotych. Uważając zaś, że przyczyną owej nerwowej choroby jest Sztajnkopf, Izaak podał poetę do sądu o zwrot kosztów leczenia.

Sąd jednak powództwo oddalił.

ZASTĘPCA

Poczucie własnej siły

Propaganda kłamstwa i propaganda prawdy

Coraz częściej w głośnikach radiowych wyławiamy słowa polskie na różnych falach, na różnych obcych stacjach. Niezdarnie przekręcany język polski, o jakimś dziwacznym akcencie, potykający się o błędy i usterki językowe, stara się wmówić takie czy inne pewniki w polskich słuchaczy.

Sam fakt rozpoczęcia przez liczne radiofonie zagraniczne audycyj w języku polskim, napawać nas musi zadowoleniem. Dowodzi bowiem, że ze stanowiskiem Polski najżywiej się dziś liczą, że polską opinię publiczną ważą i oceniają, że starają się na nią wpływać, zmienić ją czy pozyskać. Z tego punktu widzenia audycje polskie w obcych radiofoniach ocenić musimy jako przejaw wzrostu znaczenia Polski w świecie.

Z drugiej jednakże strony stwierdzić można z głębokim przekonaniem, że jeżeli ktokolwiek łudzi się, iż audycjami radiowymi zdoła wpłynąć na stanowisko Polski, tego spotka głębokie rozczarowanie. Radio bowiem operuje jedynie słowem a żadne słowo w żaden sposób nie wpłyną na niezłomne decyzje polskie. Jeżeli nie zachwiały nas słowa wykrzykiwane z trybun, rzucane w ferworze krasomówczym na wielkich zgromadzeniach, jeżeli nie zachwiały nas słowa publicystów układane po artykułach w misterne zawiłości fałszywej perswazji, jeżeli nie wskórały niczego słowa szeptane i podszeptywane przez dyplomatów na konferencjach, rozmowach i wzajemnych wizytach — nie wskórają nic także i te słowa, które łamaną polszczyzną niosą z dalekich stacyj zakłamane argumenty fałszywej propagandy. Polsce nikt nigdy żadnymi argumentami nie wyperswaduje jej najistotniejszych praw, jej praw do pełnej niczym nie skażonej suwerenności. Sprawy te bowiem leżą poza wszelką perswazją, poza wszelką dyskusją.

Na wszelkie zaś kłamstwa jest tylko jedna najbardziej dla kłamstw zabójcza odpowiedź. Jest nią prawda. W odpowiedzi na wszelkie kłamstwa Polska falami eteru roznosi po całym świecie prawdę i tylko prawdę o swoim stanowisku, o woli Narodu i decyzjach Państwa. Audycje Polskiego Radia w językach obcych są właśnie oparte o przedstawianie faktycznego stanu rzeczy, nie fałszowanego żadnym kłamstwem.

Dotyczy to zarówno audycyj nadawanych w językach obcych i przeznaczonych dla zagranicy, jak i wszelkich audycyj polskich. Jest to szalonym atutem propagandy polskiej, że nie potrzebuje w swej działalności uciekać się do fałszowania rzeczywistości. Musi tylko jak najszerzej roznosić te myśli i uczucia, jakie nurtują w całym Narodzie polskim. Propaganda polska w odróżnieniu od propagandy niektórych innych krajów, nie potrzebuje przekształcać myśli swych obywateli na wewnątrz, ani zatajać czegokolwiek na zewnątrz. Musi być jedynie instrumentem, jedynie środkiem technicznym wypowiadania się prawdziwych myśli i uczuć.

Propaganda jest bronią obosieczną. Oparta na kłamstwie daje czasem krótkotrwałe wyniki, daje na pewien okres pewne złudzenia i fikcje ale na dłuższą metę obraca się zawsze przeciw własnym inspiratorom. Stwarza bowiem fałszywy zupełnie obraz rzeczywistości, gdzie sami nawet jej twórcy nie potrafią dostrzec granicy prawdy i fałszu, a decyzje podjęte na tle fałszywej oceny sytuacji doprowadzić muszą do katastrofy.

Natomiast propaganda oparta o prawdę, o szerzenie i rozprowadzanie w najszersze koła poczucia tych wartości, które rzeczywiście istnieją — taka propaganda jest wyrazem najzdrowszych tendencyj narodu — tendencyj do uświadamiania sobie poczucia własnej siły.

Straszna katastrofa samochodowa

Smierć syna dyrektora inż. Frycza

Onegdaj w nocy wracał z Iwonicza odwiózłszy rodziców śp. Frycz, syn dyrektora technicznego Sosnowieckiego Towarzystwa inż. Frycza.

Na 18 kilometrze od Żywca nastąpiła z nieznanych dotychczas przyczyn katastrofa samochodowa. Wóz znaleziono rozbity, a kierowcę nieprzytomnego z zupełnie zmasakrowaną twarzą, dające go słabe znaki życia.

Po przewiezieniu do szpitala w Żywcu stwierdzono tożsamość śp. Frycza, który zmarł wczoraj opatrzony św. Sakramentami.

Wiadomość o strasznym wypadku dotarła wczoraj wieczorem do Sosnowca wywołując w kołach przyjaciół i znajomych dyrektorstwa Fryczów — wstrząsające wrażenie.

Chłopi zmasakrowali wycieczkowiczów widłami

pod Dąbrową

Na łąkach podmiejskich w Dąbrowie bawiono się ochoczo ub. niedzieli. Nie brakło, jak to zwykle bywa, wódki — skutkiem czego doszło w niektórych wypadkach do awantur.

Między innymi doszło do poważnego zajścia w Preczowie pod Dąbrową, — przy ulicy Zielonej. Okoliczni chłopi, właściciele łąk, reagując na niszczenie przez rozbawionych wycieczkowiczów trawy, zaatakowali ich widłami i kijami.

W wyniku bójki padła pożgana w okropny sposób widłami Irena Skalska zamieszkała w Będzinie (Żwirki i Wigury).

Drugą ofiarą awantury był Adam Janik, którego chłopi pokaleczyli i do nieprzytomności zbili kijami.

Rannych odwieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Smierć na dnie 30 metrowej studni

Tragiczny wypadek w pow. zawierciańskim

W Nowej Wsi pow. Zawierciańskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Anna Magniera, 15 letnia dziewczyna, czerpiąc wodę ze studni głębokiej ok. 30 metrów, przechyliła się nad nią i niespodziewanie wpadła na dno.

Pomimo natychmiastowej pomocy wyciągnięto już zimne zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny.

Jak stwierdzono, studnia posiadała zbyt nisko ocembrowanie tak, że już nieznaczne przechylenie się nad nią — groziło upadkiem na dno 30 metrowej głębi.

Wypadek ten komentowany żywo w okolicy, wywołał zrozumiałe przygnębienie w Nowej Wsi.

Kradzież w fabryce Dietla

8 TYSIĘCY W RĘKACH ZŁODZIEI

W biurze fabryki Dietla w Sosnowcu dokonano kradzieży pieniędzy z szuflady kasjera.

Złodzieje zakradli się do biura i podrobionym kluczami otwarli szufladę kasjera, w której znajdowało się około 8 tys. zł. Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli.

Zawiadomiona o tym fakcie policja wszczęła dochodzenie, przesłuchując urzędników biura. Do tej pory na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono.

Jak należy wnosić z przebiegu dokonanej kradzieży złodzieje znali dokładnie teren, co ułatwiło im znacznie pracę.

Smierć wskutek ataku

EPILEPTYCZNEGO

Helena Dobrosz, lat 15, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego 27, wychodząc z mieszkania, dostała ataku epileptycznego.

Wskutek gwałtownego uderzenia głową o bruk poniosła śmierć.

Spadł z dachu

Tomasz Robak, lat 54, zamieszkały w Dąbrowie, ul. Kołłątaja 15, postanowił pomalować dach smołą. Zachowując się nieostrożnie spadł z wysokości pierwszego piętra.

Ciężko i niebezpiecznie potłuczonego Robaka odwieziono do szpitala.

Awantura w Niemcach

Podczas zabawy na Niemcach obok Kazimierza, został pokłuty nożami w plecy Jan Drozdowski.

Rannego, będącego w bardzo ciężkim stanie, przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Bagier pochłania ofiary

22 letni Walerian Bruchowicz z Wolbromia przebywający ostatnio w Sosnowcu, postanowił udać się do kąpieli na t. zw. „bagier" mysłowicki.

Znalazłszy się na głębinie, wskutek prawdopodobnie skurczu mięśni u nóg, począł tonąć. Mimo pomocy, z którą nieszczęśliwemu pospieszono, nie udało się go uratować.

Ciało przewieziono do kostnicy w Mysłowicach. Policja prowadzi dochodzenie.

Nóż albo wódka

Na ulicy Będzińskiej w Sosnowcu doszło do krwawej awantury, w czasie której został poraniony nożem Józef Torbus, zam. w Sosnowcu przy ul. Czeladzkiej.

Torbus odmówił swemu koledze, znanemu awanturnikowi eLonowi Zimnemu z ulicy Zielonej pieniędzy na wódkę, co tak rozdrażniło awanturnikowi Janowi Zimnemu z ulicy Zie, Torbusowi cios w klatkę piersiową.

Zaalarmowana policja zatrzymała nożownika i zajęła się przewiezieniem Torbusa do szpitala miejskiego na Pekinie. Stan jego nie jest groźny.

× OFIARA NA FOM. Dyr. Władysław Żukowski wpłacił na FOM zł 100.

KRONIKA ZAWIERCIA

Sprawa kobiet
NA ROBOTACH PUBLICZNYCH W ZAWIERCIU

Kobiety zatrudnione na robotach publicznych w Zawierciu i posiadające na wyłącznym swym utrzymaniu rodziny od 3 osób, w bieżącym tygodniu będą pracowały 4 dni, zamiast dotychczasowych 3 dni.

Na razie z dobrodziejstwa tego skorzysta 70 kobiet, na ogólną liczbę 335 pracujących na robotach miejskich.

Nadmienić należy, że w sprawie tej interweniował w Warszawie poseł inż. Sowiński.

Trup na torze
KOLEJOWYM

Wczorajszej nocy nad ranem około wsi Ostrowa, gm. Żarki, powiatu Zawierciańskiego został przejechany przez pociąg 25 letni Kazimierz Cesarz pochodzący z gminy Poraj.

Jak ustalono Cesarz wracał z zabawy z Mazowskiego Pieca do domu przez tory kolejowe i, nie widząc nadchodzącego pociągu poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki Cesarza są w straszliwy sposób zmasakrowane. Policja prowadzi dochodzenie.

× CZYŻBY EPIDEMJA PRYSZCZYCY? W tych dniach zanotowano kilka wypadków pryszczycy we wsi Toporowicach, gm. Mierzęcice. W sprawie tej powiatowe władze administracyjne wydały odpowiednie zarządzenia.

× ŻNIWA W ZAWIERCIAŃSKIM. W powiecie zawierciańskim rozpoczęły się już żniwa. Przypuszczają wszyscy, że urodzaj na zboże będzie w powiecie pomyślniejszy niż w ubiegłym roku.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ZAWIERCIU. Dziś, we wtorek o godzinie 19 odbędzie się pierwsze posiedzenie nowego zarządu miejskiego w Zawierciu.

KRONIKA OLKUSZA

Oblatywanie szybowców

Koło szybowcowe w Olkuszu od szeregu dni zorganizowało oblatywanie nowego punktu szybowcowego na tzw. Górce Orzechowej w okolicy fabryki „Olkusz".

Oblatywania na szybowcach „Wrona bis" i „Czajka bis" dokonywał instruktor p. Volkersahm.

Nowy punkt na Górce Orzechowej obok Górki Pomorzańskiej okazał się również dobrym do prowadzenia szkoleń w kat. A i B.

Koło szybowcowe w Olkuszu występuje do władz o zarejestrowanie również tego terenu do celów szkoleniowych.

Niebezpiecznie pobity
ZA ODMÓWIENIE ZAFUNDOWANIA WÓDKI

Edward Zgadzaj i Stanisław Garbuliński z Wolbromia zażądali od spotkanego na ulicy Henryka Żerka z Wolbromia zafundowania im wódki. Gdy Żerek odmówił, rzucili się na niego i niebezpiecznie pobili tępymi narzędziami.

Żerka w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

Pijany awanturnik poranił nożem
dozorcę kopalnianego

Na ulicy Milowickiej w Czeladzi dokonano krwawej napaści na dozorcę kopalni „Saturn", 52-letniego Władysława Kowalskiego.

Kowalski wracał z pracy do domu o godz. 5 rano i napadnięty został przez pijanego osobnika. Pijany pchnął dozorcę, powalił go na ziemię, następnie rzucił się na niego z nożem w ręku i zadał mu kilka ciosów w bok i prawą nogę.

Ciężko poranionemu dozorcy przybył z pomocą przechodnie, wyrywając go z rąk niebezpiecznego awanturnika, którym okazał się 31 letni mieszkaniec Czeladzi, Józefa Białas (Pierackiego 9).

Białas wracał pijany z zabawy i napadł na dozorcę Kowalskiego bez najmniejszego ku temu powodu, wcale go zresztą nie znając. Nożowca osadzono w więzieniu będzińskiem, skąd odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Białasa na rok więzienia, utrzymując w mocy pozostawienie go w więzieniu do końca odbycia kary.

Wobec mnożących się w ostatnim czasie wypadków napaści nożowców na spokojnych przechodniów, surowy wyrok sądu należy przyjąć z wielkim uznaniem.

Zbrodnia czy samobójstwo?
Ponure odkrycie w Nowej Wsi

Mieszkaniec Nowej Wsi gm. Mierzęcice pow. zawierciańskiego, 66 letni Jan Kańtoch zgłosił się na posterunek policji w Siewierzu i zameldował, że dnia 14 czerwca br. wydalił się z domu syn jego 32 letni Stefan w niewiadomym kierunku.

Przeszło miesiąc czasu nie było o nim żadnej wiadomości. Dopiero w dniu 15 bm. będąc w stodole, ku wielkiemu swemu przerażeniu spostrzegł pod ścianą stodoły siedzącego, w skulonej pozycji, syna swego, Stefana.

Na szyi u trupa stwierdzono znaki sznura, to też władze śledcze przypuszczają, że Stefan Kańtoch musiał popełnić samobójstwo przez powieszenie się.

Zwłoki zabezpieczono do czasu ukończenia śledztwa.

Sprawę komplikuje fakt, że przypuszczalny samobójca nie był lubiany przez rodzinę.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, w celu ustalenia zagadkowej śmierci.

XI i XII rejonowe zawody strzeleckie
w Ząbkowicach i Tąpkowicach

W dalszej realizacji planu działalności Będzińskiego oddziału powiatowego Związku straży pożarnych R. P. ostatnio odbyły się dwa strzelania z karabinka malokalibrowego na odległość 50 mtr, do tarczy „olimpijk" z postawy leżącej bez podpórki, i tak:

Dnia 15 lipca rb. w Ząbkowicach gdzie na 12 zawodników warunki do odznaki strzeleckiej wypełniło pięciu, a mianowicie: Nanuś Jadwiga z Ząbkowic pkt 66, Duda Zuzanna ze Strzemieszyc Małych pkt 64, Sobczyk Bolesław z Ząbkowic pkt 58. Słocińska Sabina ze Strzemieszyc Małych pkt 50 i Rabsztyn Antoni z Ząbkowic pkt 46.

Dnia 16 lipca 1939 roku w Tąpkowicach, gdzie na 24 zawodników warunki do odznaki strzeleckiej wypełniło również pięciu i tak: Gwóźdź Piotr z Sączowa pkt 61, Łaszczyk Bolesław z Twardowic pkt 56, Nowak Józef z Twardowic pkt 49 Gwóźdź Eugenia z Siemoni pkt 41.

Jak z powyższego wynika to: a) najlepszym wynikiem tych strzelań było osiągnięcie nie wpływające na zmianę miejsca w zespole męskim, natomiast zespół żeński ze Strzemieszyc Małych zdystansował zespół z Kazimierza w stosunku 164 przeciw 149 pkt. na 300 możliwych wskutek czego kolejność zespołów żeńskich jest następująca: 1) Strzemieszyce Małe pkt 164, 2) Kazimierz pkt 149 i 3) Grodziec pkt. 108. b) Tabela najlepszych dziesięciu strzelczyń — strażaczek przedstawia się następująco: 1) Niedzielska Leonarda z Kazimierza pkt 66, Nanuś Jadwiga z Ząbkowic pkt 66 3) Tarnowska Magdalena z Kazmierza pkt 64. 3) Duda Zuzanna ze Strzemieszyc Małych pkt 64, 5) Cendrowska Stanisława z C. G. Schön w Sosnowcu pkt. 55, 6) Balsamska Władysława ze Strzemieszyc Małych pkt 50 8) Bosak Natalia z Grodźca pkt 42, 9) Gwóźdź Eugenia z Siemoni pkt 42, 10) Rabsztyn Janina z Kamyc pkt 32, c) w ogólnej klasyfikacji strzelań wyniki są następujące: 1) Grodziec wieś 435—800 to jest 332 zespół męski i 103 zespół żeński, 2) Kazimierz 397—800 to jest 249 plus 149. 3) Sosnowiec— ochotnicza 282—700 to jest 244 plus 38, 4) Wojkowice Komorne 365—600 to jest 314 plus 9, 5) Gołonóg 274—600 to jest 257 plus 17, 6) Ząbkowice 195—600 to jest 103 plus 92 7) Dąbrowa Górnicza 189—600 to jest 188 plus 1, 8) Rogoźnik 149—600 to jest 91 plus 58, 9) Strem ze Strzemieszyc 312—500, 10) Zakłady Solvay 301—500, 11) kop. Flora 270—500 12) Strzemieszyce Małe 238—500 to jest 74 plus 164, 13) Wojkowice Kościelne 149 to jest 144 plus 5, 14) Strzyżowice 140—500 to jest 90 plus 50, 15) Tuczna Baba 132—500 to jest 105 plus 27.

Pożar w zakładach „Elektro"
Straty wynoszą 400.000 złotych

Na terenie zakładów „Elektro" w Łaziskach Górnych na Śląsku wybuchł w nocy na poniedziałek groźny pożar.

Ogień powstał około godz. 2 w nocy w magazynie pyłu węglowego.

Po stwierdzeniu pożaru zaalarmowano natychmiast straż pożarną i załogę. Na miejsce przybyła ochotnicza straż pożarna oraz straż pożarna fabryki „Oswag" z Łaziak Górnych, które podjęły akcję ratowniczą. Dzięki wysiłkom obu straży oraz załogi udało się po blisko 4 godzinnej akcji ogień ugasić, nie dopuszczając do przeniesienia się go na położone w pobliżu magazyny węgla i budynki administracyjne.

Magazyny z pyłem węglowym spłonęły doszczętnie. Szkoda dochodzi, według pobieżnych obliczeń do 400.000 zł.

Zakłady „Elektro" są ubezpieczone tak, że straty pokryje towarzystwo ubezpieczeniowe.

SPORT

SOKÓŁ DĄBROWA ZDOBYWA PUCHAR PRZECHODNI

Na stadjonie w Dąbrowie Górn. odbyły się zawody lekkoatletyczne o puchar przechodni miasta i o nagrody „Siedmiu Grzezy". Organizacja w rękach Sokoła Dąbrowa.

Rewelacją zawodów było zwycięstwo w biegu na 3 klm. mało znanego zawodnika Piłniaka z KS Wysoka nad doskonałym biegaczem ATS Czeladź Dziopą.

Wyniki zawodów:

Panowie:

60 m.: I — Horzelska (Sok. Czel.) 7.4; II Mucha (Sok. Czel) 7.5, III — Ziółek (Sok. Dąbr.) 7.6.

100 m: I — Horzelski 11,3, II — Ziółek 11.4 III — Mucha 11.5.

200 m.: I — Horzelski 25, III — Ziółek — 25,1, III — Mucha 25,2.

800 m.: I — Nowak (Sok. Czel.) 2.22, II — Skoruch (S. Czel) 2.23.8 III — Matys (S Dąbr) 2.22.9

3 km.: I — Piłniak (KS Wysoka) 9.48, 2) Dziopa (ATS Czel.) 10.20, 3) Podlik (Sok Czel.) 10.25

4x100: 1) Sokół Czeladź 47, 2) Sokół Dąbrowa 48.

w dal: 1) Mucha (S Czel.) 6.01, 2) Klich (Dąb Kat) 5.94 3) Z. Winkiel (Sok. Dąbr.) 5.74

wzwyż: 1) Klich (Dąb Kat.) 1.68, 2) Mucha (S Cz.) 1.58, 3) Horzelski (S Cz) 1.5?, 4) B?dys (S Dąbr.).

Panie:

60 m.: 1) Żurkówna (Sok. Czel.) 8.4, 2) Podziemska (Sok. Dąbr) 8.5, 3) Pitułanka (Sok Dąbr) 8.6.

200 m.: 1) Podziemska (SD) 30.7, 2) Żurkówna (S Cz.) 30.8, 3) Ociepkówna (S D) 30.9

w dal: 1) Żurkówna 4.30, 2) Podziemska 3.92, 3) Pitulanka 3.90

wzwyż: 1) Pitulanka (SD) 1.23, 2) Chachulska (SD 1.18, 3) Ociepkówna (SD) 1.18

kula: 1) Chachulska (SD) 7.40, II — Pitulanka (SD) 6.84. 3) Folwarczna (SD) 6.80

W ogólnej punktacji: Sokół Dąbrowa — 285 pkt; Sokół Czeladź — 259 pkt. KPW Dąbrowa 170 pkt., tym samym puchar przechodni miasta przechodzi na własność Sokoła Dąbrowa.

Walki o wejście
DO LIGI PAŃSTWOWEJ

Po niedzielnych meczach o wejście do Ligi stan rozgrywek w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

I grupa	gier	pkt	st. br.
1) SKS Starachowice	4	6:2	13:6
2) Legia Poznań	4	4:4	12:9
3) ŁKS Łódź	4	4:4	10:9
4) Gryf Toruń	4	2:6	5:16
II grupa			
1) Fablok Chrzanów	3	5:1	7:4
2) Śląsk Świętochłowice	2	3:1	5:1
3) Unia Sosnowiec	3	0:6	3:10
III grupa			
1) Unia Lublin	4	6:2	16:12
2) Junak Drohobycz	4	5:3	16:6
3) Strzelec Górka	4	4:5	7:15
4) PKS Łuck	4	2:6	7:15
IV grupa			
1) WKS Śmigły Wilno	3	6:0	17:7
2) Ognisko Pińsk	3	2:4	4:16
3) WKS Grodno	2	0:4	2:9

SKS STARACHOWICE — LEGIA POZNAŃ 2:1 (2:1)

W meczu o wejście do Ligi, rozegranym w Starachowicach wobec 2500 widzów, Starachowice pokonały Legię poznańską 2:1 (2:1) Obie bramki dla Starachowic zdobył Kimmel, a dla poznańczyków jedyna bramka padła ze strzału samobójczego.

KS FABLOK CHRZANÓW — UNIA SOSNOWIEC 3:1

W Chrzanowie drużyna miejscowego Fabloku pokonała sosnowiecką Unię w stosunku 3:1, która tym samym nie ma już szans na wejście do Ligi Państwowej.

GRYF TORUŃ — ŁKS ŁÓDŹ 0:4 (0:2)

W Toruniu ŁKS odniósł zwycięstwo nad miejscowym Gryfem w stosunku 4:0 (2:0). ŁKS miał przez cały czas znaczną przewagę nad osłabionym przeciwnikiem.

PKS ŁUCK — STRZELEC GÓRKA 2:2 (1:0)

W Łucku miejscowy PKS zremisował ze Strzelcem z Górki 2:2 (1:0).

UNIA LUBLIN — JUNAK DROHOBYCZ 4:3 (2:1)

W Lublinie wobec 300 widzów WKS Unia pokonał Junaka z Drohobycza 4:3 (2:1). Mecz toczył się w niezwykle ciężkich warunkach terenowych, gdyż przed meczem spadła ulewa, która zamieniła całe boisko w olbrzymią kałużę.

WKS ŚMIGŁY WILNO — OGNISKO PIŃSK 7:0

W Pińsku WKS Śmigły wygrał z miejscowym Ogniskiem zdecydowanie 7:0

SPORT W POLICJI

W Olkuszu odbył się pięciobój policyjny, w którym wzięło udział 25 funkcjonarjuszów PP powiatu olkuskiego.

I miejsce w kategorii do lat 38 uzyskał post. Jurowski z Klucz (404 punkty), oraz w kat. ponad lat 38 — post. Skowrończyk ze Sławkowa. Drugie i trzecie miejsca zdobyli: Lastyk z Wolbromia, Kokosiński ze Sławkowa Szowkal z Ojcowa i przod. Pieńkowski z Olkusza.

Post. Jurowski m. in. 20 klm trasę przebył na rowerze w czasie 37 m., zaś post. Szowkal rzucił granatem 65 mtr.

Zawodnikom wręczono w dn. 16 bm. nagrody w postaci srebrnych papierośnic i tarcz

Niebezpieczny szpieg uniknął ręki sprawiedliwości

Otto Abazz--mąż zaufania Ribbentropa

i jego rola w Paryżu

Paryż jest wstrząśnięty aferą szpiegowską.

Okazuje się, że od wielu lat w samym sercu Paryża funkcjonował niezwykle obrotny agent niemiecki, prawa ręka von Ribbentropa. Że bywał w najwyższych sferach społeczeństwa paryskiego, i z niesłychaną łatwością wydobywał cenne dla niemieckiego wywiadu wiadomości.

Tym niebezpiecznym ptaszkiem, latającym pomiędzy Berlinem a Paryżem, był Otto Abetz.

30 czerwca w prasie paryskiej ukazała się notatka oficjalna następującej treści:

„Aresztowano obywatela niemieckiego, pracującego dla propagandy Trzeciej Rzeszy na terenie francuskim. Aresztowany w ciągu ostatnich tygodni działał na szkodę Francji".

Ale w kilka dni później Paryż obiegła wieść wręcz nieprawdopodobna. — Otóż ów „obywatel niemiecki" Otto Abetz istotnie został aresztowany i okazał się prawą ręką von Ribbentropa. postawiony przed jednym z wysokich dostojników policji otrzymał od niego polecenie opuszczenia granic Francji i... został wypuszczony na wolność. Przekroczył granicę i udał się nietknięty do Berlina.

Opinia francuska była oburzona na tę pobłażliwość w stosunku do niewątpliwego szpiega III Rzeszy na terytorium francuskim. Ale błąd był już popełniony. Wysoki dygnitarz z policji otrzymał dymisję, natomiast Abetz — uciekł.

Dopiero teraz wychodzą na jaw poszczególne etapy jego pracy wywiadowczej.

Abetz prowadził w Paryżu jedno z owych słynnych biur propagandy niemieckiej, które rozsiane na całym świecie wszędzie, jak się to teraz okazało, były placówkami wywiadowczymi.

Zadaniem tych „lotnych biur", jak je niekiedy nazywano, było zbieranie informacyj, które się mogły przydać III Rzeszy, notowanie tendencyj opinii francuskiej, wreszcie, co ważniejsza, nawiązywanie kontaktu z poszczególnymi grupami społeczeństwa francuskiego i rozeznawanie w nich opinii pożytecznych dla III Rzeszy.

Otto Abetz, człowiek obdarzony olbrzymimi zdolnościami towarzyskimi, nawiązał kontakt z całym niemal Paryżem, bywał w wielu domach, urządzał u siebie przyjęcia i w niewinnych rozmowach towarzyskich rzucał takie zdania, jak to, że Niemcy nastrojone są tylko pacyfistycznie, że Francja nie ma się czego obawiać ze strony Niemiec itp.

Znajdowali się oczywiście naiwni, którzy mu wierzyli, a nawet cytowali go jako doskonale poinformowanego Niemca.

Słowem, Abetz na marginesie oficjalnej dyplomacji prowadził swoją robotę dyplomatyczną o wiele bardziej niebezpieczną i podstępną.

Przed rozpoczęciem swej gry w Paryżu Abetz grasował już w Londynie, ale tam szybko się na nim poznano i poproszono go uprzejmie już w r. 1935 by opuścił Anglię. Abetz wyjechał z Londynu, gdzie go zastąpił niejaki Gootz, i przybył do Paryża. Tu zadomowił się szybko, a pomogło mu też w zyskiwaniu zaufania Francuzów małżeństwo z Francuzką.

Oficjalne zajęcia p. Abetza były różne. Przez jakiś czas organizował „porozumienie pomiędzy młodzieżą niemiecką a francuską", co jest ogromnie wygodnym terenem dla propagandy niemieckiej, następnie założył klub niemiecko—francuski i wygłaszał odczyty propagandowe.

Obecnie gdy zaczęto badać tryb życia Abetza w Paryżu, wyszły na jaw rzeczy dziwne. Otto Abetz mieszkał kolejno w dziesiątkach hotelów paryskich, nigdzie nie zatrzymując się na dłużej, niż na cztery dni. Po czterech dniach pakował walizy, wołał taksówkę mówił, że wyjeżdża i... przenosił się do innego hotelu. Niekiedy nawet po upływie kilku tygodni wracał do tego samego, ale znowu na cztery dni.

Portierzy hoteli, w których mieszkał Abetz zeznali teraz, że nie zwracał niczym specjalnej uwagi, chyba tym, że co wieczór rozmawiał przez telefon z Berlinem i to z samym Ribbentropem.

Władze francuskie nie chciały dawać żadnych wyjaśnień w sprawie Abetza.

Ambasada niemiecka milczy, jak zaklęta. Twierdzi, że nie zna wcale tego człowieka, że nie bywał on nigdy na rue de Lille w ambasadzie i wreszcie, że nie istnieją żadne „biura Ribbentropa".

Tragiczna katastrofa pod Warszawą

Zderzenie i pożar dwóch pociągów motorowych

5 osób zabitych — 150 rannych

Straszliwa i tragiczna w skutkach katastrofa wydarzyła się w ub. niedzielę wieczorem na kolejce wilanowskiej, między stacjami Powsin, a Klarysew w odległości około 12 km. od Warszawy.

Pięć osób zostało zabitych na miejscu około 150 odniosło rany.

Na jednym torze wpadły na siebie dwa, przepełnione pasażerami pociągi motorowe: jeden składał się z trzech, drugi z pięciu wagonów.

Siła zderzenia była tak wielka, że wagony motorowe obu pociągów wbiły się w siebie, a pięć drewnianych wagonów przyczepionych uległo zdruzgotaniu.

Ocalał tylko jeden wagon w pociągu warszawskim.

Równocześnie wskutek krótkiego spięcia w wagonach motorowych wybuchł pożar, który rychło ogarnął i wagony przyczepne.

Gryzący dym niezmiernie utrudniał akcję ratunkową i potęgował panikę.

W obu świątecznych pociągach znajdowało się wiele kobiet i dzieci, które zaczęto ratować przede wszystkim.

Z pomocą nadbiegli mieszkańcy Powsina i Klarysewa.

Nadjechały zaalarmowane przez policję straże: warszawska i ochotnicze z okolic.

Jedna po drugiej przybywały karetki Pogotowia i samochody sanitarne PCK.

Wstrząsające wrażenie sprawiał płonący pociąg i leżący na polu ranni, oczekujący na przybycie sanitarjuszy.

Grozę sytuacji potęgował brak wody, trzeba ją było czerpać ze stawu odległego o kilometr.

W związku z katastrofą aresztowano dwóch funkcjonariuszów kolei wilanowskiej: dyżurnego ruchu w Warszawie Zenona Kaczyńskiego i kasjera z Klarysewa Olszewskiego.

Na Kaczyńskim ciąży zarzut, że polecił maszyniście pociągu jechać aż do Klarysewa, zamiast czekać na mijance w Powsinie.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 18 LIPCA

5,00 Pieśń poranna 5,08 Pogodny montaż płytowy 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 8.15 Dzieci mają głos 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.45 Wiadomości bieżące 13.55 Płyta za płytą 14.35 „Co czytać latem" pogadanka dla młodzieży 14.45 Livingstone w krainie lwów — pogadanka dla młodzieży 15.00 Koncert popularny 15.45 Wiadomości gospodarcze 15.50 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Miniatury fortepianowe w wykonaniu Olgi Łapickiej 16.5 Kronika literacka 17.00 Koncert życzeń 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: „Uczmy się rzemiosła" — pogadanka red. K. Ćwierka 18.00 Koncert muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego 19.00 Audycja dla robotników 19.30 Przy wieczerzy 20.00 Wiadomości w języku niemieckim, słowackim i czeskim 20.25 Ogrodnik śląski: „Pamiętaj lata w ogrodzie" — pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 20.40 Audycje informacyjne 21.00 „Oszukany Kadi" opera komiczna w 1 akcie 22,00 Polska między Wschodem a Zachodem — odczyt I 22.15 Koncert w wyk. orkiestry smyczkowej Zw. Muz. Chrześcijan 23.00 Ostatnie wiadomości.

PRZEWIDUJĄCA MAŁŻONKA

Pani Mila jedzie nad morze. Pakuje rzeczy w obecności przyjaciółki, która bacznie obserwuje, jakie suknie zabiera pani Mila.

— A po co bierzesz tę czarną toaletę? Nad morze? Żałobną suknię?

— Moja droga! — odpowiada pani Mila — mój mąż tak źle pływa...

NIE DO TEGO STOPNIA

Ona: — Co byś zrobił, gdybym umarła?

On: — Oszalałbym.

Ona: — A czy ożeniłbyś się po raz drugi?

On: — No, znowu nie do tego stopnia.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ

MAX VAN MAAR

30)

— A ja przypuszczam, że to panią interesuje, mam na imię Sylwin i mieszkam w Dunkierce — powiedział. — Ale nie jestem taki szczęśliwy, jak pani: nie mam ciotki, z którą mógłbym się sprzeczać w wolnych chwilach...

Marcelina roześmiała się znowu.

— Jak pan to wszystko zabawnie opowiada. Właśnie pytałam się sama siebie, kim pan właściwie jest. I często pan tak wychodzi na przechadzkę?

— Owszem, dosyć często.

— Więc pan tu jeszcze do nas wstąpi kiedyś?

— A pani by chciała, żebym wstąpił?

— Och, naturalnie — odpowiedziała Marcelina bez cienia zmieszania. — Pan umie być taki zabawny, jeśli pan chce... No i poza tym jest jeszcze Jim, dobrze by mu to zrobiło, gdyby trochę popracował.

Mówiła to z taką prostotą, że nie podobna było nie dostrzec całej bezpośredniości dziecka w jej słowach. Kobieta w niej drzemała jeszcze: w naiwnie wyrażonej chęci spotkania Sylwina jeszcze kiedyś nie było ani cienia kokieterii, nic z chęci podobania się. Sylwin widział to wyraźnie, to też słowa jej nie wzbudziły w nim bynajmniej próżności. Być może jednak, że liczył na coś więcej, ale może też byłby się rozczarował mocno, gdyby sprawy przyjęły inny obrót.

Taka jaka była, Marcelina w zupełności podobna była do tego idealnego obrazu, jaki nosił w duszy, do tego upragnionego, wymarzonego ideału z okresu pierwszej jego młodości, do tego bardzo skomplikowanego lecz i konkretnego zarazem symbolu, który w duszy jego życie zatarło i splamiło, choć nie potrafiło wymazać go i zniszczyć zupełnie. Spotkawszy się z nim tak nagle twarzą w twarz, Sylwin czuł się szczęśliwy lecz i zarazem dziwnie zaniepokojony: bał się, że obraz ten rozpłynie mu się nagle przed oczyma... Bał się, by się nie okazało, że wszystko to jest bardziej gręczny od szeregu innych podstęp, chytrze zastosowany manewr kokieterji... I bał się zarazem momentu nadejścia tego, czego każdy inny na jego miejscu by pragnął.

Ale dziewczyna daleka była od tych myśli: dla niej wszystko było tak proste i jasne w czynach, jak było i w słowach. Nie podejrzewała nawet, co mogło być przyczyną niepokoju w duszy młodego człowieka przez ową dłuższą chwilę milczenia.

Wreszcie Sylwin podniósł się.

— No, bardzo się cieszę, że tym razem będę mógł zapłacić rachunek — rzekł.

Wszedł do domu, z miłym uczuciem, jakiego doznaje się, gdy coś nam przywodzi na pamięć przyjemne wspomnienia, powiódł wzrokiem po dużym, chłodnym, pogrążonym w mroku pokoju, po staroświeckim kominku, o wygodnych fotelach. Staruszka ciotka podeszła doń, by odebrać pieniądze, wuj zapadły głęboko w stary fotel siedział nieruchomo; z przymkniętymi oczyma trwał w tej spokojnej pozycji pogrążony w jakimś głębokim zapatrzeniu, które ludziom starych znaczy piętnem majestatu.

Na zaproszenie staruszek Sylwin obiecał zajść do nich jeszcze kiedy. Gdy wychodził z oberży ciotka i siostrzenica odprowadziły go aż do ostatnich drzew dawnego gościńca. Z daleka jeszcze widział, jak Marcelina wysoko w wyciągniętych rękach trzymała dzikiego Jima, by mógł ostatnim szczekiem pożegnać swego wychowawcę.

(C. d. n.)



W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI

W święcie narodowym Francji uczestniczyli, jak wiadomo przedstawiciele wszystkich prowincji kraju. Odbywały się też w Paryżu wielkie zabawy ludowe na ulicach, gdzie, jak chce tradycja występowano w strojach regionalnych. Na zdjęciu fragment barwnego korowodu zabawy ludowej.

Urodzaj na sekty w Wilnie

„Misja Barbikońska"--Metodyści--Zielonoświątkowcy, czyli Panko i „siostra Olga"

Na ziemiach północno — wschodnich Polski działają liczne sekty, posiadające swoje centrale w Wilnie.

W jednym z domów przy ul. Ludwisarskiej mieści się t. zw. „Misja Barbikońska", nosząca też miano ewangelickiej, a mająca również oddział przy ul. Tomasza Zana na Zwierzyńcu. Służy ona jakoby do nawracania żydów. Jak naprawdę jest z tym nawracaniem, trudno określić.

Natomiast jest faktem stwierdzonym, że jej członkowie, kolportując wśród biedoty żydowskiej druk i książki sekciarskie, opiekują się biednymi, nawet ich stale dokarmiają.

Najbardziej wrogo wobec religji katolickiej są usposobieni metodyści.

Metodyści gnieżdżą się w luksusowym lokalu przy ul. Ofiarnej 4. Kieruje sektą niejaki Kobyliński, b. ruchliwy organizator. On to w zimie ściąga do lokalu sekty młodzież, organizuje chóry, urządza przedstawienia... On to w lecie kręci się po wszystkich targowiskach, wciska wieśniakom broszury i pisma sekciarskie i wabi ludzi do swego „domu modlitwy".

On to wreszcie sprawuje godność najwyższego „kapłana", odprawia nabożeństwa, udziela rad, wskazówek i porad. Dzięki więc jego wysiłkom, sekta już liczy około 100 wyznawców płci obojga, chociaż teren wileński w pracy sekciarskiej należy do najmniej wdzięcznych.

„Zielonoświątkowcy" albo „chrześcijanie staroewangeliccy" z pośród wszystkich sekt w Wilnie mają najoryginalniejsze nabożeństwa. Polegają one na tym, że jeden z kierowników sekty, występujący w charakterze „objawionego proroka", wchodzi na jakieś podwyższenie i zwracając się do zgromadzonych sekciarzy, zaczyna bez związku powtarzać oderwane wyrazy.

Początkowo wymawia je spokojnie, głosem przyciszonym, potem mówi coraz głośniej aż wreszcie zaczyna krzyczeć. Krzyk ten przemienia się wkrótce w jakieś histeryczne wycie. A kończy się ten makabryczny popis jękami i płaczem. Oczywiście nie przechodzi to na zebranych bez wrażenia.

Zbór zielonoświątkowców mieści się na ul. Kijowskiej, w pobliżu apteki. Sektą, która liczy około 100 członków kieruje Panko przy wydatnej pomocy „siostry Olgi".

Zielonoświątkowcy rekrutują się przeważnie z pośród emigrantów rosyjskich. To też językiem najczęściej tam słyszanym, jest język rosyjski. Nierzadko też słyszy się żargon żydowski. Żydzi bowiem mają stały kontakt z członkami sekty.

Zielonoświątkowcy, podobnie jak i metodyści obok popularyzacji swoich haseł, prowadzą systematyczną walkę przede wszystkim z prawosławiem, chociaż przy każdej okazji także ciskają gromy i na Kościół katolicki.

Dniami które zielonoświątkowcy świętują są: wtorki, piątki i niedziele. W tych też dniach odprawiają oni swoje „nabożeństwa", które odbywają się w godzinach wieczornych.



— Mamusiu, kto to jest adwokat?
— Adwokat to jest taki człowiek, który ratuje nasze mienie przed wrogami i... zabiera dla siebie.

OBWIESZCZENIE

ZARZĄD MIEJSKI M. ZAWIERCIA powiadamia niniejszym mieszkańców o przystąpieniu do pomiarów miasta.

W związku z powyższym, zgodnie z Ustawą o Pomiarach Państwa z dnia 28.I.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 19, poz 125) wzywam mieszkańców do nieczynienia trudności i okazania pomocy wykonawcy pomiaru miern. przys. inż. Tadeuszowi Hanczke oraz personelowi pomocniczemu, zaopatrzonemu w odpowiednie zaświadczenia.

Wszelkie założone znaki pomiarowe winny być otoczone należytą pieczą i o każdym dostrzeżonym uszkodzeniu należy powiadomić niezwłocznie Zarząd Miejski.

(—) CZESŁAW KOWALSKI
PREZYDENT M. ZAWIERCIA

Zawiercie, dnia 10 czerwca 1939 r.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61664. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61673
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem komplecie: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego, STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Baginskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiałowa.